

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 67 (868)

ŚRODA DNIA 23 SIERPNI 1933 ROKU

ROK XIII

Cracovia - Legja 6:2, Pogoń - Ruch 7:1

Na tronach tenisu żadnych zmian!

Hebda i Jędrzejowska zatrzymują tytuły mistrzów Polski. Dwukrotny triumf Tłoczyńskiego w grach podwójnych
Luckhaus bije rekord 5-cioboju. Waterpoliści EKS mistrzami Polski. Pusż jednak lepszy od Koszutskiego

IV-ty i V dzień na kortach Katowic

Popołudnie czwartego dnia turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski przy niosło wyjaśnienie co do dwóch kwestyj.

Turniej o narodowe mistrzostwo tenisa Polski ma naczelnego sędziego! P. prok. L. Kulej przyszedł na korty!

Druga sprawa, to protest Volkmerów. Mimo licznych telefonów i telegramów do naczelnego władcy polskiego tenisa, PZLT, zachował ścisłe milczenie, co w konsekwencji spowodowało wycofanie się Volkmerów z gry pojedynczej.

Czwartkowe popołudnie było pierwszym najbardziej interesującym okresem turnieju, który do tego czasu wypadł dość blado.

Jako ostatni ćwierćfinalista zakwalifikował się Popławski, w bardzo ciężkim spotkaniu pokonał on Majewskiego 7:5, 4:6, 6:4, 6:2. Zadecydowała tutaj większa rutyna i lepsza taktyka.

Gra podwójna panów przyniosła szereg ciekawych spotkań, z których na pierwszy plan wybijało się zwycięstwo krakowskiej pary Herbst — Liebling nad Snychalą — Woiciechowskim. Wyrównany poziom obu par spowodował walkę zaciętą do ostatniej piłki. Wynik cyfrowy: 6:2, 4:6, 9:7, 3:6, 6:3, odzwierciedla dość wierne przebieg spotkania, a ostateczny wynik przesadziła rutyna i lepsze opanowanie nerwów.

Nie mniej interesująca była walka Hebda — Wittmanna z Popławskim — Warmińskim. Zwycięstwo pierwszych w stosunku 6:2, 6:2, 6:4 nie przyszło im bynajmniej tak łatwo, jak to wykazują cyfry. Zwycięzcy górowali przedewszystkiem zgraniem i taktyką. Względnie łatwe zadanie mieli Tłoczyński — Stolarow J. w spotkaniu z Jaworskim — Kolczem Tadeusz, które wygrali 6:2, 6:2, 6:2. Beldowski — Bratek przeszli do półfinału w o. gdyż pary Tarasiewicz — Majewski i Lantner — Altschüler zostały zdekompletowane.



TOOLIE SCHURMAN
Pogromczyń Walasiewiczówny
w Brukseli.

Gra pojedyncza panów. Groblewska — Volkmerówna w o. Boniecka — Stalensowa w o. Pozowska — Parańska w o. Stephanówna rozpoczęła spotkanie z Orzechowską nieszczerze i nie mogła wejść w uderzenie. Po przegraniu pierwszego seta 2:6 oparowała jednak sytuację i mimo zaciętego oporu wygrała 6:3, 6:3.

W 2-gim kole pokonała Boniecka — Tłoczyński. W 3-cim kole pokonała Boniecka — Tłoczyński. W 4-cim kole pokonała Boniecka — Tłoczyński. W 5-cim kole pokonała Boniecka — Tłoczyński.



WREZENIA NAGRODY MISTRZOWI „MŁODYCH”
dokonał ks. Czetwertyński, prezes W. L. T. K. Z tyłu fundator
nagrody wędrowniej dyr. Reguiski.

Groblewska w stosunku 6:3, 2:6, 6:2. W grze podwójnej panów przeszła para Lilpopówna — Pozowska w o. do drugiego kola z powodu niestawienia się pary Bielecka — Parańska.

W grze podwójnej mieszanej i w mistrzostwach juniorów nie odbyły się żadne spotkania.

W czwartek rozpoczął się także turniej pocieszenia dla panów. Rozegrano jedno spotkanie: Majewski — Komendera 6:3, 6:1.

Piąty dzień tenisowych mistrzostw Polski przyniósł cały szereg interesujących spotkań i obfitował w momenty pełne emocyj i niespodziewanych wyników.

W pierwszym rzędzie należy wymienić spotkanie Hebda — Horain. Ten ostatni był w piątek wprost nie do poznania i zagrał prawdopodobnie swój „mec rekordowy”, a początek tej rozgrywki bynajmniej tego nie zapowiadał. Pierwszego seta wygrywa Hebda bez historii do zera. W 2-gim natomiast przychodzi krakowiakom coraz więcej do głosu i zmusza wielokrotnie mistrza do kapitulacji, przegrywa go jednak 4:6.

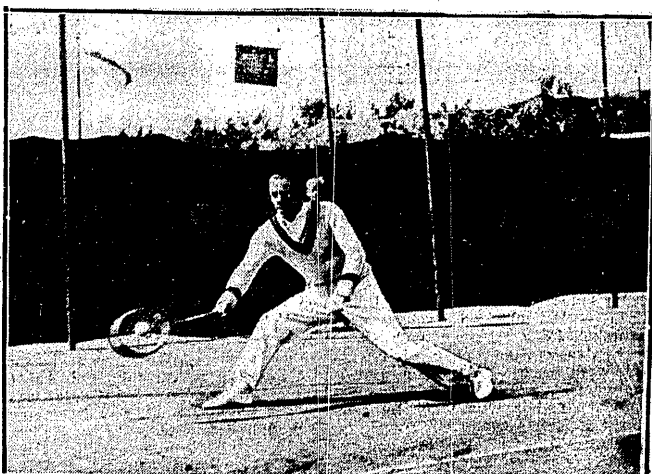
Trzeci set prowadzi Horain 2:0 i 3:1, następnie trzy gemy wygrywa Hebda, ale w następnych trzech górnie Horain swoją spokojną i przemyślaną grą. Hebda wychodzi zupełnie z uderzenia i nie umie sobie dać rady z doskonałymi skracaniami piłkami przeciwnika. Set wygrywa Horain 6:4.

Czwarty set zapowiada się sensacyjnie: Horain prowadzi 4:0! Hebda zbiera wszystkie siły i wygrywa 5 gemy pod rząd, jednak przeciwnik je-

go bynajmniej nie rezygnuje, wyrównuje i prowadzi 6:5, następnie wygrywa każdy swój serwis. Przy stanie 7:6 ma Horain setballa, ale do returna spóźnia się o ułamek sekundy i piłka grzeźnie w siatce. To niepowodzenie speszilo go widocznie, gdyż gra dalej bez dotychczasowego opanowania entuzjazmu i przegrywa 7:9. Ogólny wynik 6:0, 6:4, 4:6, 7:9 dla Hebda jest olbrzymim sukcesem dla krakowiaka, a nie umniejsza go bynajmniej fakt, że Hebda nie grał w swojej szczytowej formie.

Drugim interesującym spotkaniem, które miało niejako sensacyjny wynik, było spotkanie Warmiński — Stolarow J. Poznańczyk zabrał się z całą energią do dzieła i doskonałą taktyką oraz świetną kondycją zdobył od pierwszego impetu dwa sety 6:2, 6:2. W trzecim secie grał mało uważnie: przy stanie 1:3 zrezygnował z wyczerpującej walki oddając ją 1:6.

Ta taktyka mogła być zgubna dla niego, gdyż wyszedł z uderzenia i w czwartym secie poprowadził Stolarow 1:0 i 3:1. Dopiero piąty gem przynosi ponowną zaciętą walkę, z której po mozolnej pracy wychodzi Warmiński zwycięsko. Sukces ten dopinguje poznańczyka i zdobywa on trzy gemy pod rząd. Ośmy gem wygrywa Stolarow, a następnie wywiązuje się zacięty bój o prowadzenie. Gdy je zdobył Warmiński, wynik meczu był przesadzony — zwyciężył Warmiński 6:2, 6:2, 1:6, 6:4. Stolarow zabłysnął w tym spotkaniu niejednokrotnie wspaniałymi zagraniami, jakich próżno by szukać u innych polskich graczy, a pokonała go młodzież.



OBRONCA TYTUŁU MISTRZA POLSKI
Józef Hebda na kortach katowickich, powtórzył swój sukces zeszłoroczny.



KOSZUTSKI REDIVIVUS...

Po długiej przerwie kaliszczanin znów siadł na stalowym rumaku i zmierzył się z obecnym mistrzem Polski Puszem.

lepsza taktyka i większa regularność.

Trzecia rozgrywka o miejsce w półfinale, to spotkanie Popławski — Bratek. Ten ostatni zainicjował dobre tempo i wnet zdobył 2 sety 6:1, 6:4, ale potem nastąpił punkt zwrotny. Zbyt wielką pewność młodemu i jeszcze mało rutynowanemu zawodnikowi zgubiła go. Zaczął z teatralnymi gestami tracić punkty, a Popławski rozgrywał się coraz więcej i wygrał trzeciego seta 6:3. Zdenerwowany Bratek nie umie się już zdobyć na skuteczną grę i przegrywa spotkanie z ogólnym wynikiem 6:1, 6:4, 3:6, 4:6, 2:6.

Gra podwójna panów przyniosła obydwie półfinałowe spotkania. Wypadły one dość blado. Tłoczyński — Stolarow pokonali bez trudu krakowską parę Herbst — Liebling w stosunku 6:4, 6:0, 6:4. Trochę więcej pracy mieli Hebda — Wittman z „młodymi” Beldowskim — Bratkiem, którzy potrafili zawiązać walkę, ale nie potrafili tego zaznaczyć cyfrowo. Wynik 6:2, 6:1, 6:2 dla Hebda — Wittmanna krzywdzi pokonanych.

Gra pojedyncza panów. Bardzo dobrze grająca Boniecka nie była, mimo to przeciwniczką dla Jędrzejowskiej i przegrała 2:6, 0:6. W drugim spotkaniu, Stephanówna — Pozowska, spodziewano się naogół bardzo zaciętej i emocjonującej walki. Jednakże Pozowska zgatowała publiczności duży „zawód”. — zaprodukowała grę na wysokim poziomie i rozprawiła się z przeciwniczką gładko w dwóch setach 6:4, 6:2. Dysponuje ona trochę słabym serwisem, ale za to świetnym startem do piłki oraz dobrym drivem.

backhandem oraz chodzi odważnie do siatki i zbiera tu dużo punktów. (dok. na str. 2-ej)



AS PŁYWAKÓW CZESKICH
Dr. Steiner (Hagibor — Praga) stanie w sobotę do boju z Bocheńskim na 100 mtr. stylem dowolnym.



KARLICEK PRZY NAWROCIE
na pływackich mistrzostwach Polski w Krakowie.



JESZCZE NA TRZECIEJ POZYCJI
znajduje się Walasiewiczówna w biegu na 800 mtr. w Brukseli, za Angielką Christmans i Belgijką Saufriran, które przed metą jednak zostały w tyle.

Czesi są pewni zwycięstwa!

Rozmowa z inż. Hauptmanem prezesem Związku Pływackiego przed meczem w Warszawie

Praga, 16 sierpnia.
P. inż. Hauptman, założyciel i stały prezes Czst. Związku Pływackiego lubi Polskę. Był u nas już cztery razy jako kierownik drużyny czeskosłowackiej, nie licząc naturalnie wyjazdów w innych sprawach, teraz jedzie znowu bardzo chętnie do Warszawy, gdzie mu się bardzo podoba i skąd zawsze wywozi jak najlepsze wspomnienia. To też z wielką ochotą zgadza się na pogawędkę o zbliżającym się spotkaniu.

Najpierw pokazuje mu Przegląd Sportowy z wynikami mistrzostw pływackich Polski. Z wielkim zainteresowaniem przebiega oczami rezultaty naszych zawodników, czyniąc z pewnością w myśli szybkie obliczenia, czy przypadkiem w swych dotychczasowych przewidywaniach nie będzie musiał czegoś skorygować. Widzi, że nie stety wyniki nasze nie zrobiły na nim żadnego wrażenia. Nie było żadnych niespodzianek, może więc spokojnie oczekiwać rozgrywek.

— Przedewszystkiem, panie prezesie, jaki będzie ostateczny skład drużyny czeskosłowackiej?

— Skład zostanie uchwalony dopiero na jutrzejszym posiedzeniu zarządu, mogę jednak już teraz po dać panu nazwiska zawodników, którzy pojedą do Polski. Tutaj nie się już nie może zmienić.

— Zaczę od drużyny panów. Tym razem niestety nie będzie ona stanowić głównej naszej siły. W sekcji popłynię dr. Steiner i Schön, rezerwa Reiner i Svehla. Steiner tego roku w sztafecie miał już nawet 1:01.2. Schön 1:03.5. Oba rezerwowi płyną 1:05.

Co do 400 m., to w tej konkurencji w tym roku jesteśmy słabi, ponieważ nasz najlepszy zawodnik Getreuer (osiągnął już 5:06) po ciężkiej operacji nie przedkroczy na start. Blahs i Koutek osiągają 5:45. Rezerwa Schön i Reiner.

200 m. klasycznym mamy mrowane. Czegka w tym roku płynął 3:00.4 (w ub. r. 2:55), a Abeles 3:00.6.

100 m. nawznak popłynę Heiling (1:15.5). Samanek 1:17. 4 x 200 m. dow.: dr. Steiner (czas 2:20), Schön (2:27), Blahs (2:32). Rezerwa: Koutek i Svehla. I tutaj by się nam bardzo przydał Getreuer.

3 x 100 st. zm.: Czegka (styl klas. czas 1:22), Heiling i Steiner.

W skokach reprezentować nas będą Leikert i Nesvadba. Oba doskonali. Licze na ich zwycięstwo. W rezerwie jest Balas.

Półka wodna jest naszym mrowanym plusem. Ciekawym, czy



PRZYSZLI REPREZENTANCI TENISU POLSKIEGO
Gotschalk i Tłoczyński po meczu finałowym.



REPREZENTACJA ŻYDOWSKA POLSKI
Od lewej stoją: kierownik drużyny Seldner, sekretarz W. Z. Makłabi Witkowski, Rozen, Krumholz, Spira, Reder, Selinger, Henig, Osiek, Nunberg, Samson, Pines; kładzą od lewej: Frydman, Hirsch, Niszwarg, Basin, Pomerancek.



BOHATEROWIE NADCHODZĄCEGO SPOTKANIA PŁYWACKIEGO POLSKA — CZECHOSŁOWACJA
Od lewej: 1-sza Macenauerova (Vysokoszkolsky Sport Brno) stanie do 100 mtr. st. dowolnym. 2. Czegka (Aegir — Brno) mistrz i rekordzista stylem klasycznym. 3. Schoen (V. S. B.) zmierzy się z Polakami na 100 m i 400 m. stylem dowolnym. 4. Würfelova (DSK — Teplice) spełni wśród kobiet rolę jaką Czegka ma wśród panów. 5. Heiling (PTE — Bratislava) i Szamanek (V. S. B.) czołowi „grzbietowcy” Czechosłowacji.

tym razem uda się wam strzelić chociażby jedną bramkę; dotychczasowe bowiem wyniki nie notują takiego wypadku. Zawsze wygrywałem na zero. W drużynie naszej w bramce gra Busek, który 15 b. m. grał w reprezentacji

Europejskiej przeciw Węgrom w Budapeszcie. Skład przedstawia się następująco: Busek, Epstein, Koutek, Svehla; Schulz, dr. Steiner, Reiner (Blahs rezerwa).

Co do naszych pań, to z wyjątkiem skoków (i to tylko w tym

wypadku, jeśli w polskiej drużynie nie będzie startować Klauzówna), powinniśmy wygrać na całej linii. W porównaniu z przed dwu laty, sytuacja zmieniła się zupełnie.

100 m. Sramkova (1:11), Macenauerova (rezerwa Freudova i Se-

bestova), 400 m. Sramkova (6:20), Freudova (rez. Sebestova), 200 m. klas. Hanka (3:20). Würfelova (3:22). 100 m. nawznak Freudova (1:32), Sebestova.

4 x 100 m. Sebestova, Freudova, Macenauerova, Sramkova. Powinny one uzyskać czas poniżej 5:20.

3 x 100 m. st. zm.: Hanka, Freudova, Sramkova. Skoki: Kacenova i Marklova.

— Jakież rezultat przewiduje pan?

— Powinniśmy wygrać, ale już nie z tak wielką różnicą punktów jak przed dwu laty w Pradze. Za słabą jest nasza drużyna panów. Właściwie to już chyba wszystko, co mogłoby o swej reprezentacji powiedzieć.

— A może jeszcze zechce pan poinformować mnie, w jakich warunkach pracuje czeskosłowackie pływactwo, jaki macie program najbliższy?

— Idzie ciężko. Żadnej subwencji, żadnej pomocy znikąd nie możemy dostać. Przeciwnie, musimy płacić jeszcze podatki, wynoszące 30 proc. od dochodów brutto z zawodów. Teraz doszło do porozumienia między Związkiem Pływackim a Sokolem. Dużo obciążamy sobie z tej współpracy.

— Co do programu, to mieliśmy u siebie w tym roku Anglików, Węgrów i Amerykanów. Byliśmy w Budapeszcie, jedziemy do Polski, a następnie jeszcze nasza drużyna pływacka weźmie udział w mistrzostwach studenckich w Turynie.

— Ponadto, bawiac w Warsza-

wie, będę omawiał sprawę słowiańskich mistrzostw pływackich w roku 1934, w których wzięłyby udział: Polska, Jugosławia i Czechosłowacja. Przydałoby się to wam bardzo, by wasi zawodnicy mieli więcej sposobności brania udziału w konkurencjach międzynarodowych. Związka półka wodna stoi w Polsce tak nisko z tego właśnie powodu.

— Jakież rezultat przewiduje pan?

— Powinniśmy wygrać, ale już nie z tak wielką różnicą punktów jak przed dwu laty w Pradze. Za słabą jest nasza drużyna panów. Właściwie to już chyba wszystko, co mogłoby o swej reprezentacji powiedzieć.

— A może jeszcze zechce pan poinformować mnie, w jakich warunkach pracuje czeskosłowackie pływactwo, jaki macie program najbliższy?

— Idzie ciężko. Żadnej subwencji, żadnej pomocy znikąd nie możemy dostać. Przeciwnie, musimy płacić jeszcze podatki, wynoszące 30 proc. od dochodów brutto z zawodów. Teraz doszło do porozumienia między Związkiem Pływackim a Sokolem. Dużo obciążamy sobie z tej współpracy.

— Co do programu, to mieliśmy u siebie w tym roku Anglików, Węgrów i Amerykanów. Byliśmy w Budapeszcie, jedziemy do Polski, a następnie jeszcze nasza drużyna pływacka weźmie udział w mistrzostwach studenckich w Turynie.

— Ponadto, bawiac w Warsza-

wie, będę omawiał sprawę słowiańskich mistrzostw pływackich w roku 1934, w których wzięłyby udział: Polska, Jugosławia i Czechosłowacja. Przydałoby się to wam bardzo, by wasi zawodnicy mieli więcej sposobności brania udziału w konkurencjach międzynarodowych. Związka półka wodna stoi w Polsce tak nisko z tego właśnie powodu.

— Jakież rezultat przewiduje pan?

— Powinniśmy wygrać, ale już nie z tak wielką różnicą punktów jak przed dwu laty w Pradze. Za słabą jest nasza drużyna panów. Właściwie to już chyba wszystko, co mogłoby o swej reprezentacji powiedzieć.

— A może jeszcze zechce pan poinformować mnie, w jakich warunkach pracuje czeskosłowackie pływactwo, jaki macie program najbliższy?

— Idzie ciężko. Żadnej subwencji, żadnej pomocy znikąd nie możemy dostać. Przeciwnie, musimy płacić jeszcze podatki, wynoszące 30 proc. od dochodów brutto z zawodów. Teraz doszło do porozumienia między Związkiem Pływackim a Sokolem. Dużo obciążamy sobie z tej współpracy.

— Co do programu, to mieliśmy u siebie w tym roku Anglików, Węgrów i Amerykanów. Byliśmy w Budapeszcie, jedziemy do Polski, a następnie jeszcze nasza drużyna pływacka weźmie udział w mistrzostwach studenckich w Turynie.

— Ponadto, bawiac w Warsza-

wie, będę omawiał sprawę słowiańskich mistrzostw pływackich w roku 1934, w których wzięłyby udział: Polska, Jugosławia i Czechosłowacja. Przydałoby się to wam bardzo, by wasi zawodnicy mieli więcej sposobności brania udziału w konkurencjach międzynarodowych. Związka półka wodna stoi w Polsce tak nisko z tego właśnie powodu.

— Jakież rezultat przewiduje pan?

— Powinniśmy wygrać, ale już nie z tak wielką różnicą punktów jak przed dwu laty w Pradze. Za słabą jest nasza drużyna panów. Właściwie to już chyba wszystko, co mogłoby o swej reprezentacji powiedzieć.

— A może jeszcze zechce pan poinformować mnie, w jakich warunkach pracuje czeskosłowackie pływactwo, jaki macie program najbliższy?

— Idzie ciężko. Żadnej subwencji, żadnej pomocy znikąd nie możemy dostać. Przeciwnie, musimy płacić jeszcze podatki, wynoszące 30 proc. od dochodów brutto z zawodów. Teraz doszło do porozumienia między Związkiem Pływackim a Sokolem. Dużo obciążamy sobie z tej współpracy.

— Co do programu, to mieliśmy u siebie w tym roku Anglików, Węgrów i Amerykanów. Byliśmy w Budapeszcie, jedziemy do Polski, a następnie jeszcze nasza drużyna pływacka weźmie udział w mistrzostwach studenckich w Turynie.

— Ponadto, bawiac w Warsza-

wie, będę omawiał sprawę słowiańskich mistrzostw pływackich w roku 1934, w których wzięłyby udział: Polska, Jugosławia i Czechosłowacja. Przydałoby się to wam bardzo, by wasi zawodnicy mieli więcej sposobności brania udziału w konkurencjach międzynarodowych. Związka półka wodna stoi w Polsce tak nisko z tego właśnie powodu.

— Jakież rezultat przewiduje pan?

— Powinniśmy wygrać, ale już nie z tak wielką różnicą punktów jak przed dwu laty w Pradze. Za słabą jest nasza drużyna panów. Właściwie to już chyba wszystko, co mogłoby o swej reprezentacji powiedzieć.

— A może jeszcze zechce pan poinformować mnie, w jakich warunkach pracuje czeskosłowackie pływactwo, jaki macie program najbliższy?

— Idzie ciężko. Żadnej subwencji, żadnej pomocy znikąd nie możemy dostać. Przeciwnie, musimy płacić jeszcze podatki, wynoszące 30 proc. od dochodów brutto z zawodów. Teraz doszło do porozumienia między Związkiem Pływackim a Sokolem. Dużo obciążamy sobie z tej współpracy.

— Co do programu, to mieliśmy u siebie w tym roku Anglików, Węgrów i Amerykanów. Byliśmy w Budapeszcie, jedziemy do Polski, a następnie jeszcze nasza drużyna pływacka weźmie udział w mistrzostwach studenckich w Turynie.

— Ponadto, bawiac w Warsza-

wie, będę omawiał sprawę słowiańskich mistrzostw pływackich w roku 1934, w których wzięłyby udział: Polska, Jugosławia i Czechosłowacja. Przydałoby się to wam bardzo, by wasi zawodnicy mieli więcej sposobności brania udziału w konkurencjach międzynarodowych. Związka półka wodna stoi w Polsce tak nisko z tego właśnie powodu.

— Jakież rezultat przewiduje pan?

— Powinniśmy wygrać, ale już nie z tak wielką różnicą punktów jak przed dwu laty w Pradze. Za słabą jest nasza drużyna panów. Właściwie to już chyba wszystko, co mogłoby o swej reprezentacji powiedzieć.

— A może jeszcze zechce pan poinformować mnie, w jakich warunkach pracuje czeskosłowackie pływactwo, jaki macie program najbliższy?

— Idzie ciężko. Żadnej subwencji, żadnej pomocy znikąd nie możemy dostać. Przeciwnie, musimy płacić jeszcze podatki, wynoszące 30 proc. od dochodów brutto z zawodów. Teraz doszło do porozumienia między Związkiem Pływackim a Sokolem. Dużo obciążamy sobie z tej współpracy.

— Co do programu, to mieliśmy u siebie w tym roku Anglików, Węgrów i Amerykanów. Byliśmy w Budapeszcie, jedziemy do Polski, a następnie jeszcze nasza drużyna pływacka weźmie udział w mistrzostwach studenckich w Turynie.

— Ponadto, bawiac w Warsza-

wie, będę omawiał sprawę słowiańskich mistrzostw pływackich w roku 1934, w których wzięłyby udział: Polska, Jugosławia i Czechosłowacja. Przydałoby się to wam bardzo, by wasi zawodnicy mieli więcej sposobności brania udziału w konkurencjach międzynarodowych. Związka półka wodna stoi w Polsce tak nisko z tego właśnie powodu.

— Jakież rezultat przewiduje pan?

— Powinniśmy wygrać, ale już nie z tak wielką różnicą punktów jak przed dwu laty w Pradze. Za słabą jest nasza drużyna panów. Właściwie to już chyba wszystko, co mogłoby o swej reprezentacji powiedzieć.

— A może jeszcze zechce pan poinformować mnie, w jakich warunkach pracuje czeskosłowackie pływactwo, jaki macie program najbliższy?

— Idzie ciężko. Żadnej subwencji, żadnej pomocy znikąd nie możemy dostać. Przeciwnie, musimy płacić jeszcze podatki, wynoszące 30 proc. od dochodów brutto z zawodów. Teraz doszło do porozumienia między Związkiem Pływackim a Sokolem. Dużo obciążamy sobie z tej współpracy.

— Co do programu, to mieliśmy u siebie w tym roku Anglików, Węgrów i Amerykanów. Byliśmy w Budapeszcie, jedziemy do Polski, a następnie jeszcze nasza drużyna pływacka weźmie udział w mistrzostwach studenckich w Turynie.

— Ponadto, bawiac w Warsza-

wie, będę omawiał sprawę słowiańskich mistrzostw pływackich w roku 1934, w których wzięłyby udział: Polska, Jugosławia i Czechosłowacja. Przydałoby się to wam bardzo, by wasi zawodnicy mieli więcej sposobności brania udziału w konkurencjach międzynarodowych. Związka półka wodna stoi w Polsce tak nisko z tego właśnie powodu.

S. p. Wiesław Stanisławski

Rok obecny jest dla taternictwa rokiem fatalnym. Wśród jeszcze świeżych wrażeń, związanych ze śmiercią s. p. prof. Wincentego B. Rkenmajera, który po heroicznej walce z ośnieżeniem i ołdożeniem wschodnim urwiskiem Ganku, 17 kwietnia padł z wyczerpania na tarasie Galerii Gankowej — gruchnęła wieść o tragicznej śmierci znakomitego taternika, Wiesława Stanisławskiego i młodego, lecz dobrze zapowiadającego się wspinacza, Włodeka Wojnara; 4 sierpnia znaleźli oni śmierć, forsując dziewięć, 150-metrową zach. ścianę Kościółka (2273 m.) w Tatrach. Niewielka ta, lecz śmiała w kształtach i pionowo ku pd. i zach. skrzęsana turnia sterczy samotnie pośrodku Batyżowieckiej Doliny, po południowej stronie Tatr.

7 sierpnia znaleźli ją na jej piargach — u stóp ściany, przedstawiającej zapewne najwyższe trudności — już tylko potrzaskane zwłoki nieszczęśliwych wspinaczy...

„W sezonie ub. odnieśliśmy wrażenie, że dochodzi do głosu najmłodsza generacja taternicka” — pisał swego czasu w „Taterniku” sprawozdawca z sezonu letniego 1928 r., stwierdzając fakt niesłychanie szybkiego tempa, w jakim ci najmłodsi przechodzą od początków taternictwa do mnej lub więcej samodzielnego porwywania się na najtrudniejsze problemy”.

W tymże sezonie, 13 sierpnia 1928 r., dwaj, z pośród tych „najmłodszych” rekrutujący się, taternicy: Wiesław Stanisławski i Justyn Wojsznis zdobyli nie wielką, lecz nadzwyczaj trudną zach. ścianę Kościółka.

Jest to pierwsza nowa droga Stanisławskiego, otwierająca niezrównaną serię jego sukcesów w sokolowskich.

Następne lata działalności taternickiej Zmarłego zaznaczone są prawdziwie rekordowym rozmachem zdobywczym. Padają — pokonane przezeń w towarzystwie różnych taterników — najgroźniejsze urwiska tatrzańskie.

Wspaniała zach. ściana Łomnicy, zdobyta wprawdzie tylko lewą połacią, ale „od pierwszego uderzenia i w niewielką godzinę” i odstraszały wsch. żleb Gankowej Przełęczy, północna zerwa Ramienia Lodowatego i długi szereg pięknych zdobyczy w dzikiej grupie Snieżnych Turni z mśmawitą zach. ścianą Małej Snieżnej na czele, pierwszorzędne nowe wyścia w północnych murach Jaworowych Szczytów, czy wrzazie na najbardziej imponujące, na 3 dni rozłożone przejście środkiem urwisk półn. ściany Małego Kiezmarskiego Szczytu, 900-metrowej, największej w Tatrach przepaści, stanowiące wyczyny, które mu w letnich Tatrach zapewne nie dorówna — oto, z pośród kilkunastu lat taternickich zdobyczy Stanisławskiego, tylko kilka pozycji, rysujących wyraziste jego niezwykły wprost temperament taternicki.

A w zimie tatrzańskie — męczące, ale jakże wspaniałe i na prawdziwie alpejską miarę zakrojone sukcesy!... Sławne, trzydniowe, w nadzwyczaj ciężkich warunkach dokonane 1-sze zimowe przejście Lodowej Przełęczy Wyzniewskiej, którego pokonanie, nawet w lecie, należy do prawdziwie wielkich zadań taternickich — otworzyło taternictwu zimowemu nowe, nieogarnione horyzonty.

Działalność Stanisławskiego i piórem, pisując bądź artykuły fachowe, bądź wspomnienia tatern-

ckie, w których zarysował się wcale mępośledni talent literacki. Prócz artykułów, zamieszczanych w „Taterniku”, drukował też w „Wiercach” i w prasie warszawskiej, a czytelnikom „Przeglądu Sportowego” jest z pewnością znany opis jego śmiałego „Zimowego Wspinaczki” na Lodowej Przełęczy Wyzniewskiej.

Wybitna indywidualność Stanisławskiego znajdowała zaspokojenie w zuchwałych wyprawach, podejmowanych najczęściej w towarzystwie mniej wytrwałych, niż on, taterników. Był młody, silny, rzutki i wspaniale odważny. I jakże ironia losu: szalone szczęście, które towarzyszyło mu w zimowych wyprawach — zawiodło go przy przechodzeniu niewielkiej ściany niktnej turniczki...

Wskutek — wyradzaającej się z osiagania w młodym jeszcze wieku, błyskotliwych sukcesów — za rozumiatości popadał zbyt często w konflikty z otoczeniem, które niezawście chciało uznawać jego poczynania i metody w taternictwie. Wszakże: był często — rywalem... Zazdrośczone mu i podziwiano go.

Bo też piękna była — spędzona w Tatrach i zuchwała w swej zdobywczości — młodość Wiesława Stanisławskiego.

Zdzisław Dąbrowski.

Tilden spotkał się z von Crammem w ramach imprezy dobroczynnej (pięć lat temu w Niemczech spotkał go zawodowiec z amateorem) i wygrał łatwo w stosunku 6:4, 6:3, 6:3 przyczem Niemiec był wyraźnie niedysponowany, choć kto wie czy poprostu nie mógł sobie dać rady z wspaniałym crossmanem i chłopakiem wielkiego tenisisty.

Vines, Perry i Crawford według depeszy z Nowego Yorku, gdzie trzej ci gracze bawia, przygotowując się do mistrzostw w Forest Hill mają zamiar przejść na zawodowców. Czekała tylko na korzystną ofertę.

Jugosławia pokonała Norwegię w stosunku 5:0, oddając zaledwie dwa sety w singlach, w których grał Norweg Kaanes. Barw Jugosławii bronili Kukujevic i Puncce.

Matejka pokonał Baworowskiego w finale turnieju w Velden w stosunku 4:6, 4:6, 6:2, 6:3, 6:0.

NA TRAWIASTEJ BIEŻNI BRUKSELI
Startuje Walasiewiczówna (1-sza) obok swej pogromczyni Schuurman w biegu na 100 mtr.

ERNEST WILHEIM
będzie jednym z reprezentantów Czechosłowacji na meczu z Polską w Warszawie.

REPREZENTACJA ROBOTNICZA POLSKI
Stoja od lewej: Szulzinger, Goldberg I, Czopik, Komander, Glogowski, Goldner, Kubzda, Słowik, Burgier; kładzą od lewej: Szymon, Walsch, Reinbaum, Freiman, Klimkiewicz.

REPREZENTACJA ŻYDOWSKA POLSKI
Stoja od lewej: kierownik drużyny Seldner, sekretarz W. Z. Makłabi Witkowski, Rozen, Krumholz, Spira, Reder, Selinger, Henig, Osiek, Nunberg, Samson, Pines; kładzą od lewej: Frydman, Hirsch, Niszwarg, Basin, Pomerancek.

REPREZENTACJA ŻYDOWSKA POLSKI
Stoja od lewej: kierownik drużyny Seldner, sekretarz W. Z. Makłabi Witkowski, Rozen, Krumholz, Spira, Reder, Selinger, Henig, Osiek, Nunberg, Samson, Pines; kładzą od lewej: Frydman, Hirsch, Niszwarg, Basin, Pomerancek.

REPREZENTACJA ŻYDOWSKA POLSKI
Stoja od lewej: kierownik drużyny Seldner, sekretarz W. Z. Makłabi Witkowski, Rozen, Krumholz, Spira, Reder, Selinger, Henig, Osiek, Nunberg, Samson, Pines; kładzą od lewej: Frydman, Hirsch, Niszwarg, Basin, Pomerancek.

REPREZENTACJA ŻYDOWSKA POLSKI
Stoja od lewej: kierownik drużyny Seldner, sekretarz W. Z. Makłabi Witkowski, Rozen, Krumholz, Spira, Reder, Selinger, Henig, Osiek, Nunberg, Samson, Pines; kładzą od lewej: Frydman, Hirsch, Niszwarg, Basin, Pomerancek.

REPREZENTACJA ŻYDOWSKA POLSKI
Stoja od lewej: kierownik drużyny Seldner, sekretarz W. Z. Makłabi Witkowski, Rozen, Krumholz, Spira, Reder, Selinger, Henig, Osiek, Nunberg, Samson, Pines; kładzą od lewej: Frydman, Hirsch, Niszwarg, Basin, Pomerancek.

REPREZENTACJA ŻYDOWSKA POLSKI
Stoja od lewej: kierownik drużyny Seldner, sekretarz W. Z. Makłabi Witkowski, Rozen, Krumholz, Spira, Reder, Selinger, Henig, Osiek, Nunberg, Samson, Pines; kładzą od lewej: Frydman, Hirsch, Niszwarg, Basin, Pomerancek.

REPREZENTACJA ŻYDOWSKA POLSKI
Stoja od lewej: kierownik drużyny Seldner, sekretarz W. Z. Makłabi Witkowski, Rozen, Krumholz, Spira, Reder, Selinger, Henig, Osiek, Nunberg, Samson, Pines; kładzą od lewej: Frydman, Hirsch, Niszwarg, Basin, Pomerancek.

Wspaniała rewja kolarzy

na mistrzostwach świata wszystkich kategorii w Paryżu

Nigdy chyba jeszcze kolarskie Mistrzostwa Świata nie były tak licznie obeślane jak w tym roku. 17 państw, 165 zawodników, to liczby wymowne i imponujące.

W pięknym stadionie „Parc des Princes” rozgrywały się wyścigi sprinterskie i za prowadzeniem motorów. Już w niedziele poznaliśmy dwu mistrzów świata, dwóch najszybszych ludzi w obiegu amatorskim i zawodowym.

Pierwszy to holenderski olbrzym Van Egmond, drugi mały Belg Scherens. Zwycięstwa ich nie były bynajmniej przypadkowe; obydwaj godni są tytułów, które zdobyli, obaj byli bezkonkurencyjni.

Przy skromnym udziale publiczności rozpoczęły się w sobotę biegi eliminacyjne. Wśród amatorów już 8-ki finałów przystąpiły dwie niespodzianki w postaci przegranych Austriaka Duski i Francuza Chailot. Pierwszy musiał skapitulować przed Holendrem Leem, drugi przed Anglikiem Hornem. Do pół-finałów zakwalifikowali się: Francuz Ulrich, eliminując Horna, Włoch Pola zwyciężając młodą nadzieję Niemiec Merksa, Van Egmond bijąc mistrza Francji Rampeberga i Duickzyk Andersen (Anker Meyer) bijąc o koło Leena.

Czwierćfinały zawodowców były też ciekawe: Grubasek Faucheux dał się minąć dopiero na ostatnich metrach Niemcowi Richtrowi, przyszedł mistrzowi świata w miotaniu wielu rodaków. Był mistrz świata Falk - Hauzen przegrał o 10 cm. ze znajdującym się w świetnej formie Włochem Martinettem. Richard nie miał wielkiej roboty z Niemcem Englem, a Scherens z drugim Francuzem Gerardem.

Pół finały i finały odbyły się w niedzielę przy asyście 50 tys. publiczności. Do oczekiwanego z niecierpliwością finału zakwalifikował się Richard po łatwym zwycięstwie nad Richtrem i Scherens po równie łatwym nad Martinettem. Pierwsza runda finałowa kończy się wygraną Belgą, który jadąc na swej

ulubionej drugiej pozycji, na ostatnich metrach mija Francuza, bijąc go w czystym sprincie o 1 i pół długości. Drugą rundę dzięki świetnej taktyce wygrywa z drugiej pozycji Richard o koło. W decydującej trzeciej, prowadzenie zmienia się co chwila, nikt nie chce jechać z pierwszej pozycji. Po wielokrotnych „sur place” Richard wreszcie decyduje się na obiekcie prowadzenia. Scherens „siedzi mu” cały czas na kole. Piękny pojedynek na prostej kończy się zwycięstwem Belgę o pół koła i ponownym zdobyciem najwyższego tytułu.

Wśród ogólniejszego ryku tysięcy przybyłych specjalnie na mistrzostwa Belgów, prezes Międzynarodowego Związku Berton, ubrał uradowanego Scherensa w koszulkę z pięciu - kolorowym lampasem.

Druga taka koszulka stała się łupem Holandii, dla której zdobył ją amator Van Egmond, po zwycięstwie w pół-finałach nad Andersenem, a w finale nad Ulrichem. Holender wszystkie swe biegi wygrał bez wysiłku, w finale przychodząc o kilkadziesiąt metrów przed Francuzem. Czas 11. 4/5 s. zrobił on w pół-finałach, jest najlepszym z uzyskanych tak przez zawodowców, jak przez amatorów w tegorocznych mistrzostwach.

Mistrzostwa zawodowców na szóstę przyniosły też sensację, w postaci porażki Włochów, o tak sławnych nazwiskach, jak: Binda, Guerra i Bertoni. Już na pierwszym okrążeniu wbrew wszelkim przewidywaniom i ku ogólnemu zdziwieniu obecnych zwycięzca Tour de France Speicher wystawiony do reprezentacji Francji, jako rezerwowy, inicjuje doskonale przemysłową ucieczkę i zdobywa w ten sposób przewagę powiększa z okrążenia na okrążenie. W czasie pierwszych trzech okrążeń dochodzi



NOWOKREOWANI KOLARSCY MISTRZOWIE ŚWIATA
w chwili po zdobyciu swych cennych tytułów na torze w Paryżu. U góry z lewej — Van Egmond (Holandia) mistrz olimpijski na torze; z prawej Lacquehay (Francja) — triumfator w jeździe za motorami. Z lewej u dołu zwycięzca „Tour de France” — Speicher (Francja) zdobywca tytułu mistrza szosowego zawodowców, a w środku Egli — amatorski mistrz szosowy.

go po strasznym wysiłku rodak jego Lapebie, utrzymując się przy nim tylko przez 15 km. Po 50-ym kilometrze Speicher ma 2 minuty

przewagi nad drugą grupą, którą prowadzi kolejno asy kolarstwa włoskiego.

Wyścig jest ciągle monotonny,

nikt nie inicjuje ucieczek, za wyjątkiem Bertoni, któremu one się jednak nie udają. Drużyna włoska przy przejeździe przed trybu-

nami spotyka się z przeraźliwym gwizdami niezadowolonej publiczności. Po 10-ciu okrążeniach jednostajność wyścigu przerywa wspaniała ucieczka młodego Holendra Valentyna, który w trzech okrążeniach nadrabia dwie minuty. Speicher ma już 5 m. przewagi, jedzie doskonale, jest zupełnie świeży i zwycięstwo jego nie ulega już wątpliwości.

Na 150 km. należy zanotować b. niesportowy gest Bertoni, który nie widząc żadnych szans, wycofuje się. Śladem jego idzie w 10 m. potem wielki faworyt Learco Guerra, wzór sportowców Italii (sic!).

Zbliżają się ostatnie okrążenia. Na 230 km. Speicher ma aż 6 i pół minuty przewagi nad grupą, a 4 m. nad Valentinem. W tym momencie Francuz Magne zdobywa się na wspaniały wysiłek i po 10-u km. dogania Holendra, aby go wreszcie na ostatnich kilometrach przegonić zdobywając tym dla Francji drugie miejsce. Speicher zwycięża w pięknym stylu, przejeżdżając trasę w 7 godz. 8 m. 58 sek. (przeciętna 35 km./g.), o 6 minut przed Magnem i Valentinem, a o 11 m. przed Hammerlinckiem, Schepserem i Binda. Wśród nieopisanego entuzjazmu publiczności, Speicher trzymuje koszulkę mistrza świata.

Na zakończenie kolarskich mistrzostw świata odbyły się w niedzielę w Parc des Princes, 100 km. wyścigi za motorami, wygrane w fantastycznej formie przez Francuza Lacquehay, z przewagą 7-minut okrążeń nad drugim, Włochem Giorgettiem, trzecim był Niemiec Metze o 8 okrążeń, czwarty Szwajcar Sutter o 9 okrążeń. Zeszlonożny mistrz świata Paillard, będąc na 3-tem miejscu, wycofał się na 80 km. z niewiadomych przyczyn, jak również Niemiec Moeller. Czas zwycięzcy 1 g. 20 m. 6 s. (przez 78 km./g.).

Jan Gryzewski.

„Taktyka była zupełnie zwarjowana”

powiedział Nurmi po nieudanym ataku Finlandczyków na rekord „Kusego”

Helsinki, 16 sierpnia.

Wczoraj odbyły się tu wielkie „igrzyska Nurmi” urządzone przez klub „HT”.

Od czasu wspaniałego wyniku wielkiego biegacza w Turku cały kraj był przekonany, że zwycięży on i w biegu na 3000 mtr. Reklamowano też ten bieg jako zamach na rekord światowy Kusocińskiego, nie myśląc o tem, że spotkanie Nurmi — Lehtinen — Iso Hollo z powodu zdenerwowania tej trójki, a przedewszystkiem dlatego, że musi ona biec bardzo ostrożnie zwracając uwagę na taktykę i na siebie, nie może doprowadzić do pobicia rekordu tej klasy co rekord Kusocińskiego. Wszyscy trzej przyznali też potem, że ani przez chwilę nie mieli na oku rekord Polaka.

— Trzeba biec spokojnie i na zmię, aby uzyskać czas poniżej 8:18,8 — powiedział mi potem Nurmi.

Bieg był walką, jakiej dotąd nie oglądaliśmy, ze względu właśnie na specyficzną taktykę trójki. Zauważano sobie na lidera Sarkama — jego czas na 1500 mtr. 3:56 — ale poprowadził on w zół-

wiem tempie: 400 mtr. — 63 sek., 800 mtr. — 2:16 (!), 1000 mtr. — 2:52 (!), podczas gdy Nurmi, Lehtinen i Iso Hollo za plecami Sarkama czaili się na siebie, nie odważając się na przejęcie prowadzenia. Cała publiczność, zgromadzona w ilości ponad 12.000, nie wiedziała czy ma się śmiać, czy płakać. Przyszli tu podziwiać narodziły rekord światowy, a ci trzej biegali tak jakby to była walka na prowincji.

1200 mtr. — Sarkama 3:26, pół dystansu — 4:17. Skandal.

Ale teraz nagle wszystko się zmieniło: na 2 km. (5:46) Lehti-

nen jakby wystrzelony z armaty minął Nurmi i teraz zaczęło biec.

Iso Hollo zaskoczony pozostał o 20 mtr. z tyłu i nie mógł już odrobić straconego terenu. Nurmi wał się przez chwilę jakby nie wiedział, co ma o tem myśleć, ale przyjął potem walkę i dwójka ta biegła dalej tem wariackim tempem jak dwa nierozłączne cienie.

400 mtr. 61 sek., 1000 mtr. — 2:40, ostatnie 1500 mtr. w 4:09. Publiczność była wreszcie zadowolona.

Przy wejściu na prostą Nurmi i Lehtinen biegli pierś w pierś.

Mistrzostwa waterpolowe zakończone

EKS — Hakoah Bielsko 7:0 (3:0).

Pływacy katowicki długo się nie mogli rozkreślić, ale mimo to mieli zdecydowaną przewagę i w pierwszej połowie gry interweniował ich bramkarz tylko jeden raz. Po zmianie stron na brała gra trochę żywszego tempa, gdyż miejscowi dążyli do jaknajwiększego sukcesu cyfrowego. Bardzo liczne strzały bronił świetnie bramkarz Hakoahu. Bramki zdobyli Karliczek I i Rother pod 2. oraz Scholz, Karliczek II i Schwaen po jednej.

Sędziował dobrze p. Suessmann.

Mecz półfinałowy o wejście do Ligi piłki wodnej, rozegrany w dniu 11 sierpnia r.b. w Bielsku między Unią poznanią a BBSV, a zakończony opanowaniem basenu przez drużynę Unii przy stanie 2:0 dla BBSV, został przez Komitet Wykonawczy PZP uznany jako walkower na niekorzyść obu drużyn, a to z tego względu, że Unia nieprawnie opuściła basen po meczu, BBSV natomiast wstawił do drużyny gracza nieuprawnionego, zgło-

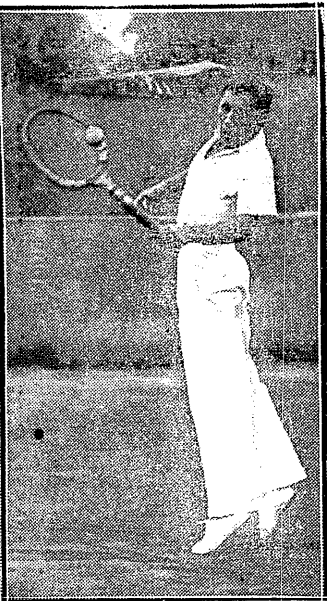
szonego do innego klubu.

Naskutek tego do Ligi piłki wodnej bez meczu finałowego wchodzi WKS Legia Warszawa, jako zwycięzca w półfinale w grupie wschodniej.

BIELSKO, 20.8. — Tel. wł. — Zalamany niepowodzeniem w Katowicach AZS Warszawski nie odniósł sukcesu i w Bielsku na meczu o mistrzostwo Ligi piłki wodnej z Hakoahem. Akademicy zremisowali w stosunku 2:2, przyczem do przerwy Hakoah prowadził 2:1. Jest to pierwszy punkt zdobyty przez Hakoah.

Ostateczna tabela mistrzostw Ligi piłki wodnej brzmi: 1) EKS Katowice 8 g. 14 pkt.; 2) AZS Warszawa 8 g. 11 p.; 3) Makabi Kraków 8 g. 8 p.; 4) Cracovia 8 g. 6 p.; 5) Hakoah Bielsko 8 g. 1 pkt.

Mecz pływacki Legia — Makabi o puchar Dr. Schenkiera, rozegrany na pływali D. O. K. I w sobotę przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo wojskowym w stosunku 71:46 pkt.



GOTSCHALK
wygrał drugi turniej o mistrzostwo młodych w Warszawie.



JEDEN PRZECIWKO DWUM...
Olecki, z pokonanymi przez siebie na śródownych zawodach kolarskich, braćmi Karle w biegu na dopędzenie.

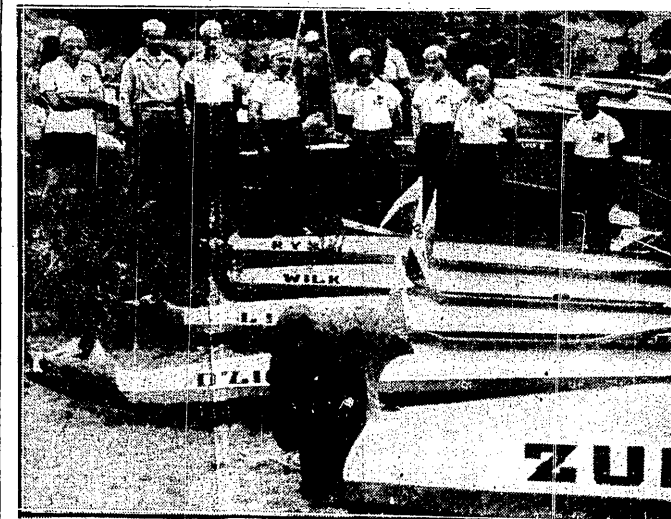


JIM

iedyna guma do żucia

o trwałym smaku

E. WEDEL



W SPŁYWIE KAJAKOWCÓW DO MORZA
wzięła udział liczna drużyna z Białowieży.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.

Filja: Jasna 10. tel. 693-72.

Redaktor odpowiedzialny w niedzielę, wtorek, piątek i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny **MARIAN STRZELECKI**

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”